Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 24 czerwca 1934. | Nr. 26.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 5.
Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 4—5 po południu.
Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu; 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409.090 — Telefon Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. - Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Bohaterski Żołnierz i Wielki Minister

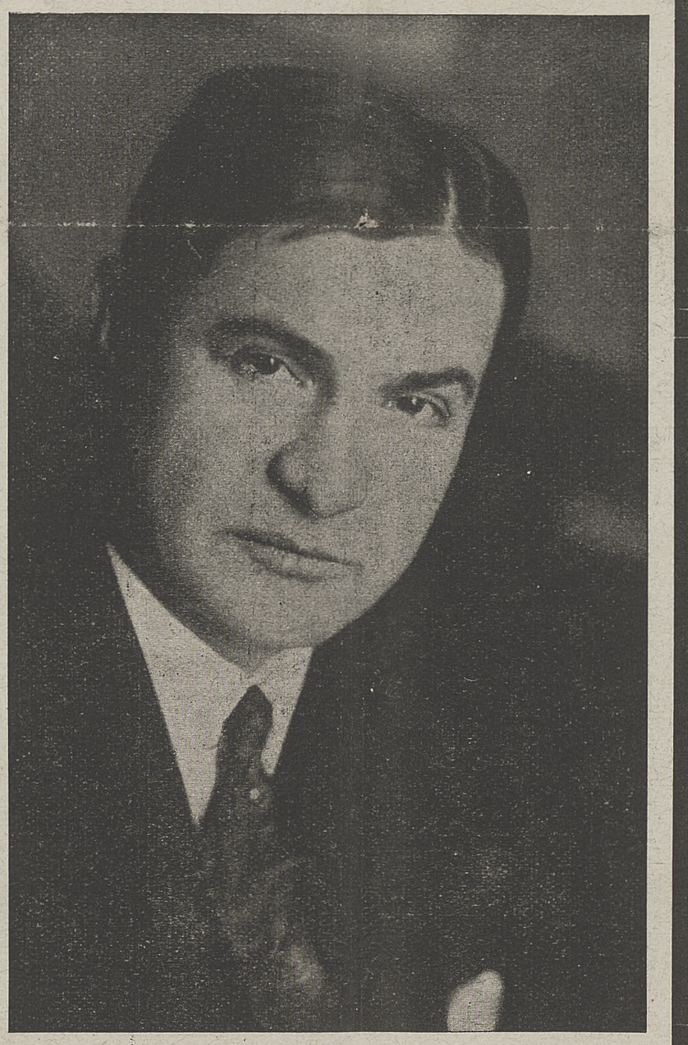
...A idą posępni a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów..
(Wyspiański: Kazimierz Wielki.

(Igs.) Przyszły słowa zabijające jak miecze, nielitościwe jak sama zbrodnia, ciężkie jak głaz, trujące jasną myśl i trudne, aby w nie wierzyć. Lecz uwierzyć się musiało. Odszedł z Żywej, Niepodległej Polski, Dobry Obywatel, Bohaterski Żołnierz i Wielki Minister Rzeczypospolitej. Odszedł, ugodzony skrytobójczą kulą, w pełni sił i pracy Okryło się Państwo żałobą i kirem zasnuła się Ziemia Sądecka, ziemia rodzona Wielkiego Ministra i Dobrego Człowieka, zasmuciło się smutkiem najszczerszym miasto rodzinne śp. Generała Bronisława Pierackiego — Nowy Sącz.

— — — — — — — — — — — —

Daleko od rodzinnego miasta rozstałeś się z nami Panie Generale i Panie Ministrze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! Odszedłeś wielkim Duchem od nas, od Polski Wielkiej, do której wielkości i Ty ofiarę krwi i pracy niezmordowanej przydałeś. Byłeś kolumną potężną, — podtrzymującą cudowny, granitowy gmach wielkiego dziedzictwa Chrobrych, Kazimierzów Wielkich, Jagiellonów, Batorych i Sobieskich. Ale wraz z śmiercią Twojego ciała, nie umarł Duch Twój, nie zawaliła, się kolumna! — Żywot ducha jest tylko przywilejem wielkich. Ty Swoją pracą stworzyłeś Sobie wielkość a o Twą postać upomni się kiedyś legenda.

Dla nas nie umarłeś nawet ciałem. Widzimy Cię ciągle spacerującego spokojnie, w zamyśleniu ulicami naszego i Twojego miasta, Nowego Sącza. Długo będzie się nam zdawało, gdy przyjdą ferje świąteczne albo wakacje, że przyjeżdżasz od twardej pracy dla Państwa, z tego Państwa stolicy do nas, do rodzinnego Nowego Sącza, aby nam świecić przykładem miłości Syna do Matki, przywiązania do miasta rodzinnego i pracy dla przyszłości naszego Państwa.



Będzie się nam zdawało, że idziesz między brzozami i wierzbami naszemi, wśród potoków górskich, słuchając w zamyśleniu mądrem ich szmeru i szumu, tych samych, które Ci młodość bujną i sławę przez trud żywota wyszumiały i wyśpiewały pod najcudniejszem na świecie niebem: podhalańskiem niebem... — Takiego nieba nigdzie niema. Aleś je umiłował Panie Generale!...
Więc ono o Tobie nigdy nie zapomni!
Nie zapomni o Tobie Ziemia Twoja rodzinna, Jedyna Ziemia na świecie.
A z Twojej krwi niewinnie a po bohatersku przelanej, gdy trwałeś na żołnierskim posterunku z orlego rozkazu Wodza Narodu i Twojego — narodzi się i zerwie mściciel!

Niechaj rodzona ziemia, za którąś tesknił, i którąć tak umiłował — lekką Ci będzie i nieśmiertelność Twojego nazwiska przez doczesność ciała, niechże Ci Wierny Jej Synu przyniesie!

— — — — — — — — — — — —

»Zginął minister Bronisław Pieracki cicho, po żołniersku, gdyż zajmował w służbie publicznej jedną z najbardziej eksponowanych placówek. A przecież, pomimo bolesnej straty, jaką ponosi naród, tracący wybitną jednostkę, nie można tej zbrodni nazwać inaczej, jak bezmyślnie głupiej. Bo śmierć ministra Pierackiego nikogo nie zastraszy. — Oblicze Polski dzisiejszej i Polski przyszłej, wykuwa pokolenie żołnierskie, zżyte i zwarte w spiżowy blok, młode, bo w pełnię wieku męskiego dopiero wchodzące, — tu zestrojone wspólną sobie ideologją i prowadzone przez Wodza, który je wychował. To pokolenie zżyło się z krwią i ze śmiercią od lat młodzieńczych. Gdy ktoś dzielny, kochany i szanowany ubywa z szeregów, rażony zabójczą kulą, towarzysze zasalutują, pochylą głowy w milczącem skupieniu, a potem pójdą dalej drogą łączącej ich idei, bardziej jeszcze zwarci i zdecydowani. Nie każda śmierć zabija.

Premjer Leon Kozłowski do pani Pierackiej

Prezes Rady Ministrów, prof. dr. Leon Kozłowski wysłał na ręce matki śp. ministra Bronisława Pierackiego, następującą depeszę:

»Pani Marja Pieracka, Nowy Sącz.

Mord, dokonany na osobie Syna Pani, okrywa narówni z Nią całą Rzeczpospolitą kirem głębokiej żałoby. Państwo straciło w osobie Ministra Bronisława Pierackiego, Wielkiego Męża Stanu, Bohaterskiego Żołnierza, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej swego Członka, stojącego na najbardziej odpowiedzialnem stanowisku, obóz i grono najbliższych — najserdeczniej kochanego Kolegę i Przyjaciela.

Wstrząśnięty do głębi tą śmiercią, przesyłam Pani imieniem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, swego urzędu i własnem, najgłębsze wyrazy prawdziwego z serca płynącego współczucia.

(—) Leon Kozłowski, Prezes Rady Ministrów«.

TADEUSZ GIEWONT-SZCZECINA.

MARSZ GENERALSKI

Cieniom śp. Ministra Bronisława Pierackiego

Trąbią na triumf dzwony i biją spiżem trąby...
pracą, jak lato dojrzałą, sercem płonącem On był...

— — — — — — — — — — — — — —

Nas nie zawrócą z drogi trudy, ni łza nie rozczula:
nic to, że w rodne progi, wraża wróciła mnie kula!

jam nieśmiertelność (jak słońce w oczach) w dłoniach swych nosił —
niebo-m o ogień boży, jak o łąk górskich woń, prosił...

wśród nocy-m wyrósł, lecz w słońce rwałem się — (matko — pamiętasz?)
jako przez ogród kwitnący szedłem przez - Polsko - twój cmentarz!

a że mi cmentarz ten świecił Ojczyzną przed słońca wschodem,
inny mi cmentarz dziś kwitnie wiosną i jrzałym ogrodem!

Telegram Marszałków Sejmu i Senatu

W związku z tragiczną śmiercią ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, marszałek Sejmu przesłał następującą depeszę:

»Pani Marja Pieracka, Nowy Sącz.

Wstrząśnięty do głębi tragicznym zgonem, tak dobrze zasłużonego ojczyźnie śp. Syna Pani, składam wyrazy najserdeczniejszego żalu i współczucia.

(—) Władysław Raczkiewicz, Marszałek Senatu«.

Pozatem marszałek Senatu wystosował list kondolencyjny do brata Zmarłego, podsekretarza stanu Kazimierza Pierackiego, zaś marszałek Sejmu dr. Kazimierz Świtalski, przesłał na ręce p. Marji Pierackiej w Nowym Sączu, — następującą depeszę:

»W imieniu Sejmu Rzplitej składam Pani wyrazy najgłębszego żalu z powodu tragicznego zgonu śp. Syna Pani, który przez całe swe życie, dziś tak boleśnie dla Pani serca przerwane, służył Ojczyźnie wiernie, a dzielnie i mądrze.

(—) Świtalski, Marszałek Sejmu.

Sztandary Sławy w żałobie

Nowy Sącz przyjmuje śmiertelne szczątki śp. Ministra Pierackiego na wieczne posiadanie

Jest późny wieczór przedletni. Poniedziałek 18 czerwca. Co pół godziny wyrzucają z siebie pociągi, tłumy przyjezdnych, którzy zjeżdżają się, aby oddać ostatnią przysługę śp. Ministrowi Bronisławowi Pierackiemu, który padł jak żołnierz od skrytobójczej kuli, na trudnej placówce. Na zapełnionym ludźmi, nowosądeckim dworcu kolejowym, ruch niebywały. — Informacje o noclegi u Komitetowych, krzyki syren samochodowych i turkot dorożek.

Nad dworcem kolejowym powiewają w lekkim wietrze upalnego wieczoru, żałobne czarne chorągwie, albo do pół masztu opuszczone biało-czerwone znaki, przesłonięte krepą czarną. Lampy nad ulicami miasta, migocą się jakoś smutnie, – jakby przejęte bólem, który objął cały naród. W powietrzu – zda się – wisi jakiś tragizm, zmieszany ze zbliżającą się nocą.

Pociąg wiozący śmiertelne szczątki, przyjeżdża dopiero o godzinie 12·41 w nocy. Na terenie dworcowym ustawiły się rzędem długim delegacje Władz i Urzędów, Organizacji i Stowarzyszeń ze Starostą drem Łachem na czele, oraz przedstawiciele prasy. Wszyscy czekają w milczeniu na przybycie żałobnego pociągu. Wreszcie przerywa powietrze

przeraźliwy, niesamowity gwizd syren

lokomotyw i fabrycznych. To zbliża się pociąg ze zwłokami śp. Ministra Pierackiego. – Tym samym pociągiem jadą także przedstawiciele Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, Rząd in corpore, generalicja, reprezentanci Władz oraz rodzina Zmarłego Ministra z Warszawy i N. Sącza.

Wjeżdża zwolna od strony Kamionki pociąg. W oknie jednego z wagonów rodzina Zmarłego Ministra w żałobie. Przy końcu pociągu dwa wagony otwarte z wieńcami oraz trzeci, w którym znajduje się trumna w asyście warty honorowej. Po przesunięciu wozu żałobnego na boczny tor, podjeżdża w tę stronę czekający przed dworcem karawan i wśród smutnego milczenia, przerywanego jedynie słowami komendy dowodzącego asystą honorową oficera, – zabiera trumnę i odjeżdża wśród nocy, popod przesłoniętemi żałobą lampami ulic do kościoła parafjalnego, gdzie na drugi dzień, tj. 19 czerwca, odbędzie się pontyfikalne nabożeństwo żałobne, skąd trumna przewieziona zostanie na wieczny spoczynek

na cmentarz nowosądecki do specjalnego grobowca.

Wstał słoneczny, parny świt 19-go czerwca. Ze wszystkich stron rzekami płyną w stronę Nowego Sącza, tłumy mieszkańców wsi i odległych miast i miasteczek. Na ulicach coraz ciaśniej. Policja, straż ogniowa skoncentrowane z całego powiatu, utrzymują wzorowy porządek. Na rynku, przed kościołem farnym – morze głów! A w kościele, gdzie na katafalku spoczęła wśród wieńców od Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, Rządu, wśród kwiecia i świec, jarzących się migotliwem światłem, od godziny 5 odbywają się bez przerwy żałobne msze za duszę tragicznie zmarłego Ministra.

Przed godziną 9-tą zbierają się w nawie kościelnej: Rząd Rzplitej, Duchowieństwo, Generalicja, delegaci Władz i Urzędów, Stowarzyszeń, Organizacji. Punktualnie o godzinie 9 wychodzi ze mszą

Ks. Biskup W. P. Gawlina,

otoczony rzeszą Kleru. Ks. Biskup wypowiada słowa modlitwy, na chórze grają organy i orkiestra wojskowa 1 psp. W krzesłach i bocznych ławkach dostrzec można siedzących ministrów i generałów, przybyłych na pogrzeb z Warszawy i dalekiego kraju.

Po skończonej Mszy, – wychodzi na ambonę

Ks. Biskup Lisowski,

Pasterz djecezji tarnowskiej i wzruszającem do łez, prześlicznem kazaniem, opowiada o życiu Zmarłego Ministra, jego czynach i chwale. Kończy kazanie dostojny Arcypasterz słowami: »Minister Bronisław Pieracki wraca dzisiaj do rodzinego miasta, do swojej matki, jako triumfator, któremu kłaniają się miasta i wsie, jako najlepszy syn, niezłomny rycerz i najszlachetniejsze serce, – jako

duma tej Ziemi i sława

Dlatego nie należy rozpaczać, ale przeciwnie, być dumnym, że to właśnie Ziemia nowosądecka zrodziła takiego Męża«!

Po żałobnych modłach przy trumnie śp. Ministra, oficerowie biorą na barki trumnę i wynoszą ją z kościoła, umieszczając na lawecie armatniej. Ośmiu Podhalańców poprzedza trumnę, niosąc na poduszkach odznaczenia Zmarłego, wraz z ostatniem: wstęgą Orła Białego. W rynku, gdzie istne morze głów ludzkich, kompanja honorowa 1 psp. prezentuje broń. Laweta żałobna wśród migocących się sztandarów, wjeżdża w ulicę Jagiellońską a za nią postępuje Rząd, grupa posłów, dostojnicy z Warszawy, Krakowa i wszystkich stron Kraju, poczty sztandarowe, grupy delegacyj, młodzież, harcerstwo, górale z pod Szczawnicy, Łemkowie, zastępy kombatantów żydowskich, nawet grupy ortodoksów żydowskich z Nowego Sącza i Kempna w Poznańskiem i tłumy publiczności, manifestujące udziałem w pogrzebie współczucie dla śp. Zmarłego.

Cała Polska znalazła się u trumny Wielkiego Ministra

Syna Ziemi Sądeckiej, generała Bronisława Pierackiego. Przy końcu trzechkilometrowego pochodu, jechali chłopi sądeccy ze wsi Podegrodzie i Gostwica w barwnych swoich strojach. – Oni zamykali żałobny pochód.

Na cmentarzu nowosądeckim

znaleźli się tylko reprezentanci władz i delegacje. Tysięczne tłumy publiczności zostały u bram cmentarnych. Wnoszą trumnę ku grobowcowi towarzysze broni Zmarłego, żołnierze czwartego pułku piechoty Legjonów: **gen. Zulauf, gen. Kołłątaj-Srzednicki, płk. Ostrowski, płk. Kustroń, nowosądeczanin, poeta Józef Relidzyński, inżynier Jedynak oraz dr. Wassung.** Wśród szeregu generałów dostrzegamy naszego Podhalanina

posła generała Andrzeja Galicę.

Zbliża się trumna ku grobowcowi. Staje nad nią **wicemarszałek Sejmu Car**, żegna Zmarłego imieniem Klubu BBWR. Padają mocne, twarde słowa. A wreszcie przekonanie, **że ręka sprawiedliwości dotknie sprawcę czynu i tych, którzy stworzyli warunki zrodzenia się tej zbrodni.** Potem przemawia wzruszony **wiceminister Korsak** i kończy swoje przemówienie słowami: »*Żegnamy Cię wiedząc, że Twoje za grobem zwycięstwo*«. Przed grobem staje **płk. dypl. Więckowski**, dowódca 4 p. p. leg., towarzysz broni śp. Zmarłego Ministra: »*My czwartacy przybyliśmy tutaj, aby dać świadectwo prawdzie. Pozostanie po Tobie serdeczna pamięć między nami, wierny Żołnierzu Polski, — Komendanta i Rycerzu 4 p. p. leg.*«, mówi pułkownik. Ostatni przemawia prezydent miasta N. Sącza imieniem nowosądeckiego obywatelstwa i miasta Nowego Sącza, którego obywatelem był śp Minister Bronisław Pieracki.

Przemówienie Dra Romana Sichrawy:

Od zachodnich granic aż po wschodnie rubieże, od fal Bałtyku aż po Skalne Podhale naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, rozległa się straszna i żałobna wieść o tragicznej śmierci jednego z najlepszych i najbardziej zasłużonych Synów Ojczyzny. Nie padł on na polu walki orężnej, gdzie przelewał krew swoją dla zdobycia wolności Ojczyzny, nie padł jako Orlę w obronie Lwowa, dla którego oddał niespożyte zasługi – ale poświęciwszy swą pracę dla dobra odrodzonej Polski, zajął najwybitniejsze stanowisko w Administracji Państwowej, gdzie okazał się prawdziwym i wytrawnym Mężem Stanu.

I na tym posterunku, jak prawdziwy żołnierz, padł ze zbrodniczej ręki skrytobójcy.

...Stoimy tutaj nad tą trumną zboleli i pełni beznadziejnej rozpaczy, bo powiat nasz — nasze miasto, które zmarły Minister i Generał ukochał całem sercem, nasze miasto, które również głęboką czcią i miłością ukochało najlepszego Syna i Obywatela honorowego, straciło swego opiekuna, swego orędownika, którego nikt nam zastąpić nie potrafi.

...A Ty matko, niech Bóg pocieszy Twoje zbolałe serce, niech Ci da otuchę matron dawnej Polski, bądź mężną spartanką, której Syn całe życie walczył z tarczą w ręku, nie porzucił jej a dzisiaj spoczywa dumnie na niej, nosząc ją tak godnie przez całe życie. —...i niech ta Ziemia Sądecka, którą tak ukochałeś, i którą Ciebie ukochała, lekką Ci będzie.

Tłumy stoją nieruchomo. Słońce całuje blaskami trumnę, czapkę generalską i szablę na niej złożone. Jest dziwnie cicho, choć tysiące ludzi wokół. Jeno serca tłuką się w piersiach boleśnie i liście czerwcowych drzew wyszeptują w słońcu pieśń chwalebnej śmierci... Ziemi Sądeckiej przybył posiew sławy.

TADEUSZ GIEWONT-SZCZECINA.

GDY SERCA BIJĄ W JEDEN TAKT...

Coroczny zjazd byłych uczenic Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Podegrodziu, naznaczony w dniach Zielonych Świąt, przeszedł już w latami uświęconą tradycję. Szkoła pamięta pierwszy zjazd gromadzki swych nielicznych wychowanek, których liczba dziś przekracza już trzy setki.

Radosny i podniosły nastrój tego dnia, zachowuje się co rok prawie niezmieniony — i może dlatego tak jednolity, boć to przecież wiosna i mało kiedy zdarza się dzień zimny i pochmurny. To też i naszemu świętu towarzyszyła prześliczna pogoda.

Dzień wstał cudny, — jasnem słońcem promienny, a znim ileż wesela i szczerej radości w sercach dziewczynek, które po długiej rozłące miały się znów zobaczyć, uściskać serdecznie, podzielić wrażeniami i nowemi wrażeniami, snuć wspomnienia minionych, w bezpowrotnej dali zniklych chwil drogich, beztroskich, w kochającem gronie koleżanek, przeżytych. Już od wczesnego ranka w niedzielę, zaczęły się schodzić i zjeżdżać z różnych stron byłe uczenice. Gwar i radosne śmiechy, napełniły wnet cały budynek szkolny, podwórze i ogród, bo też każda obiegała wszystkie tak dobrze jej znane kąty, z którymi przez czas pobytu na kursie, tak się zżyła i pokochała. Na zjazd, przybyło też kilku absolwentów sąsiedniej męskiej szkoły rolniczej w Łososinie. Po południu, o godzinie 4-ej, zebrali się wszyscy w dużej jadalnej sali, — by spędzić chwil parę na rozmowie poważniejszej i by podzielić się nowozdobytemi wiadomościami, by wypowiedzieć się, jak umieli wykorzystać wspólnie zdobytą wiedzę rolniczą i jak kto swe młodzieńcze marzenia, umiał w czyn wprowadzić w swych ciasnych gospodarstwach i w pracy społecznej, do której wielu z nas powołanych zostało.

Padały więc licznie, niejako krótkie sprawozdania z przebiegu życia i pracy, poczawszy od chwili opuszczenia szkoły. Najkonkretniejszym objawem ruchliwości i żywotności tej rolniczej młodzieży, było wyłonienie się kwestji nowej, mianowicie założenia »Koła byłych wychowanków szkół rolniczych powiatu nowosądeckiego«, którego celem będzie współpraca nad podniesieniem gospodarstwa, oraz życia społecznego i kulturalnego członków i ich najbliższego otoczenia. Zadaniem: kontrolowanie i czuwanie nad pracą członków w związku, w obrębie ich własnych gospodarstw.

Odbyło się więc odczytanie i objaśnienie statutu, obowiązującego członków tej nowej organizacji, który został jednogłośnie przyjęty i zatwierdzony, poczem przystąpiono do wyboru zarządu, przez tajne głosowanie. — Organizacja powstała, zaświtały nowe zorze, obudziły się nadzieje tęskne a radosne, zapał i energja do serc wstąpiły, bo przed zgromadzoną tu młodzieżą wiejską, roztoczył się świat nowy, pełen uroku i marzeń. A cudny on jest, — bo czyż może być coś piękniejszego nad zgłębianie otaczającego nas świata przyrody i coś przyjemniejszego, — nad działanie w twórczym wysiłku, którego owoce, my — tak młodzi, już zbierać mamy, bo wnim trud nasz zawarty będzie.

Zmrok już zapadał, kiedy zakończyliśmy te wspólnie, do jednego celu dążące obrady, pozostawiając na dzień następny program obszerniejszy, — ze współudziałem obecnych uczenic.

Zebranie drugiego dnia zjazdu, zaszczycili swą obecnością tak dostojni goście, jak pan Starosta nowosądecki Dr. Maciej Łach, dwie byłe kierowniczki, p. Marja Gostkowska, która pierwsza na tem stanowisku rozpoczęła swą pracę w nowopowstałej szkole i pani Marja Ridlówna, obecna kierowniczka w Łyszkowicach, tut. Kanonik, Ks. Jan Pabian, prof. gimn. p. Wzorek i obecna kierowniczka, pani Aldona Głębocka wraz z całem gronem nauczycielskiem, przybyła też delegacja z tutejszego »Koła gospodyń« i uczenic kursu gospodarczego z Łososiny.

Odśpiewano pieśń »Myśmy przyszłością narodu« poczem pan Starosta swem przemówieniem otworzył

Ulica imienia ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego w Nowym Sączu

(g) Rada Miejska Nowego Sącza w dniu 16 czerwca b. r. na żałobnem posiedzedzeniu z powodu tragicznej śmierci ś. p. Ministra Spraw Wewnętrznych, generała brygady Bronisława Pierackiego, honorowego obywalela miasta Nowego Sącza, i Syna Nowego Sącza, uchwaliła na wniosek prezydenta miasta, dra Romana Sichrawy, nazwać dotychczasową ulicę Grodzką, ul. Br. Pierackiego. Dowiadujemy się, że również miasto Muszyna, którego obywatelstwo honorowe otrzymał ś. p. Minister, ma jedną z ulic nazwać imieniem ś. p. Zmarłego Ministra.

ODROCZENIE ŚWIĘTA WSI PODHALAŃSKIEJ

W związku z tragiczną śmiercią ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego, i z powodu żałoby związanej ze śmiercią Ministra, Święto Wsi Podhalańskiej, które miało odbyć się w niedzielę, dnia 24 czerwca b. r. przesunięte zostało na miesiąc wrzesień b. r.

Manifestacja żałobna N. Sącza

z powodu śmierci śp. Ministra Bronisława Pierackiego

NOWY SĄCZ, 19 VI. 1934.

(ts) W niedzielę, dnia 17 czerwca, przedpołudniem, odbyła się w ratuszu nowosądeckim żałobna manifestacja obywateli Nowego Sącza i Związków b. Wojskowych z powodu tragicznej śmierci ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego. W czasie manifestacji przemawiali: imieniem Federacji Obrońców Ojczyzny, prezes Oddziału Związku Legionistów w N. Sączu Dworzak, oraz red. Mgr. Franciszek Ćwikowski, który odczytał rezolucję, a tę wręczono potem staroście drowi M. Łachowi. Rezolucja ta brzmi następująco:

Obywatele miasta Nowego Sącza i Członkowie Związków b. Wojskowych, zebrani samorzutnie na manifestacji żałobnej, wyrażają oburzenie z powodu ohydnego mordu dokonanego skrytobójczo na osobie Wielkiego Męża Stanu tak chlubnie zasłużonego dla Ojczyzny, śp. Bronisława Pierackiego, zarazem wyrażają pełną gotowość współpracy z Rządem w obronie ładu wewnętrznego w Państwie.

Udano się potem przed gmach starostwa, z którego balkonu przemówił starosta dr. Łach, na którego ręce wyrażono współczucie z powodu tragicznego zgonu ś. p. Ministra Pierackiego.

WALNE ZEBRANIE

Miejscowego Koła B. B. W. R. w Nowym Sączu.

Miejscowe Koło BBWR. w Nowym Sączu, które powstało w roku 1931 na zasadzie uchwały Rady Powiatowej BBWR., zapisało już wiele chlubnych kart w swojej historji. Działalność jego jest twórcza na wszystkich odcinkach życia naszego miasta.

Dnia 11-go b. m. odbyło się Walne Zebranie Koła przy licznem udziale zaproszonych gości oraz wszystkich członków Koła. Przybyli również przedstawiciele Rządu p. Starosta Dr. Maciej Łach i zastępca Dr. Tobiczyk, Redaktor Delinikajtis, delegat generalnego sekretarjatu BBWR. z Warszawy, Dr. Stanisław Ćwikowski prezes Rady Grodzkiej BB. WR., Mgr. Ćwikowski Franciszek, sekretarz Rady Powiatowej BBWR., Myśliwiec, prezes kolejowego BBWR., insp. Gawski, prezes Pow. Związku Strzel., kpt. Unger, delegat Zw. Legionistów, Pasek, prezes Pow. Związku Rezerwistów, Twardowski, prezes Oddziału Zw. Rez., Mgr. Stanisław Körbel, prezes Komb. Żyd., Inż. Kern, prezes KPW., Insp. Balak, prezes Koła Przyjaciół Strzelca i inni.

Po zagajeniu i przywitaniu gości przez prezesa Koła p. Dyr. Adamczyka, bardzo interesujący referat na temat »Linja generalna działalności społecznej, jako podstawa nowej polityki w Polsce«, wygłosił delegat Sekretarjatu Generalnego w Warszawie p. redaktor Delinikajtis. Po 1-godzinnym referacie zdał sprawozdanie z działalności Koła za okres ubiegły p. prezes Adamczyk oraz skarbnik p. Żaroffe, poczem odbyła się krótka dyskusja. Następnie sekretarz Rady Powiatowej BBWR. pan Mgr. Ćwikowski Fr., stwierdził zgodność i dokładność prowadzenia ksiąg, stwierdzając równocześnie wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, które członkowie uchwalili przez aklamację. — Przystąpiono wreszcie do wyboru nowego Zarządu. Na wniosek p. Głąba, wybrani zostali przez aklamację i weszli w skład nowego Zarządu pp.: Dyr. Adamczyk Władysław, Inż. Sąsiadek Stanisław, Dr. Stern Bertold, Unger Jan i Żaroffe W.

We wnioskach i interpelacjach załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych a na zakończenie zebrania p. dyr. Adamczyk wzniósł na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta oraz Pierwszego Marszałka Polski — okrzyk, który trzykrotnie zebrani powtórzyli. *Es-Es.*

---

zebranie. W słowach pięknych i przekonywujących, stawiał przed oczyma młodzieży wiejskiej ich cele i zadania, jako pionierów polskiego rolnictwa, jako bojowników na terenie pracy społecznej i patrjotycznej wśród tych, którzy u źródła wiedzy, jakiem jest dla nich szkoła rolnicza, zaczerpnąć szczęścia nie mieli. Z kolei przemawiali: proboszcz tut. parafji Ks. Jan Pabjan, i ulubieniec wiejskiej młodzieży p. prof. Fr. Wzorek. — Wszyscy zachęcali byłych wychowanków do wytrwałej i twórczej pracy w łonie swych gospodarstw i społeczeństwa, — przypominając obowiązek krzewienia wiedzy rolniczej na wsi polskiej. Wszyscy rzucali w serca zebranych słowa pełne zapału i energji, nawołując do pracy nieustannej w twórczym kierunku, dającej człowiekowi stawać na coraz to wyższym szczeblu drabiny społecznej.

Następnie chór obecnych uczenic odśpiewał pieśń okolicznościową »Kto raz się wzniósł na szczyty« — poczem była uczenica pierwszego kursu tej szkoły, odczytała bardzo wartościowy referat, — dający nam możność dokładnego poznania, jak, kiedy i z czyjej inicjatywy powstała nasza szkoła i jakie koleje losu przechodziła przez czas swego istnienia. — Założona bowiem w roku 1912, już w dwa lata później rozpoczęła ciężki okres wojny światowej. Nie upadła jednak, choć w ciężkich nieraz bardzo warunkach żyć musiała i w całości, doczekała dnia sierpniowego czynu zbrojnego, dnia wyzwolenia Ojczyzny i polepszenia swej doli. Żyje więc do dziś i rozwija się coraz pomyślniej, a jej pierwsze wychowanki są już dziś wzorowemi, poważnemi gospodyniami, które jednak ciągle żądne nowej wiedzy, złączyły się w związek »Koła gospodyń«, w którem pracują bardzo intensywnie z całą świadomością swego celu.

Drugi referat wygłosiła zeszłoroczna absolwentka tut szkoły na temat korzyści, jakie daje nam szkoła rolnicza. Na tem zakończono część poważną programu, poczem obecne uczenice wykonały wesołą, lecz nastrojową inscenizację p. t. »Roz zbójnickie duchy wstały« i odtańczyły »Przepióreczkę« w strojach krakowskich i lokalnych podegrodzkich. — Zrobi)no też kilka grupowych zdjęć w ogrodzie i na zakończenie odśpiewano wiązankę piosenek ludowych. Około godziny 9 wieczór, szkołę zaległa już cisza, a w dniu następnym wszystko powróciło do dawnego trybu. Każdy z uczestników powrócił na swój posterunek do dawnej pracy, która jednak miała się teraz ulepszyć i zmienić, bo nowe cele i szczytne zadania stanęły teraz przed nami.

GŁOS PODHALA TO ORGAN ZDROJOWISK

PROGRAM

XVIII. Zjazdu Związku Podhalan

w dniu 7-go lipca 1934 w Nowym Targu

W sobotę dnia 7-go lipca b. r. o godzinie 10-tej w sali Wydziału Powiatowego

Obrady Zjazdu Delegatów Ognisk.

Porządek obrad:

1. Otwarcie Zjazdu, prezes dyr. Jakób Zachemski,
2. Odczytanie protokołu z ost. Zjazdu Delegatów,
3. Sprawozdanie prezydjum,
4. Sprawozdanie skarbnika,
5. Sprawozdanie delegatów Ognisk,
6. Dyskusja,
7. Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wniosek o absolutorjum,
8. Wybory nowych Władz Związku,
9. Sprawa statutu Z. P.
10. Wolne wnioski i zapytania.
(Wolne wnioski, nie dotyczące spraw objętych programem obrad, winny być przedłożone Zarządowi Gł conajmniej na 8 dni przed Zjazdem.)

KRONIKA.

Od Redakcji. W następnym numerze »Głosu Podhala«, ukaże się feljeton p. Stefana Benedykta, towarzysza broni z czasów legjonowych ś. p. Bronisława Pierackiego. Feljeton ten będzie niezmiernie ciekawy a dla nas tem droższy ze względu na to, że ś. p. Minister Pieracki był Nowosądeczaninem.

Numer Zdrojowy „Głosu Podhala". Następny numer »Głosu Podhala« poświęcony będzie Zdrojowiskom powiatu nowosądeckiego: Krynicy, Muszynie, Piwnicznej, Żegiestowowi, Łomnicy.

W numerze tym ukażą się specjalne artykuły o wymienionych Zdrojowiskach.

Nowosądeczanin na wybitnem stanowisku. Pan Żaroffe został wybrany na Walnem Zebraniu Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Krakowie w dniu 17 b. m., prezesem Okręgu Krakowskiego Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

Nowe przepisy paszportowe. W związku ze zmianą warunków, które były podstawą obowiązujących obecnie przepisów o paszportach zagranicznych oraz w związku z postępującą dalszą konsolidacją stosunków prawnych w państwie, czynniki miarodajne przystąpiły do opracowania nowego prawa paszportowego. Zmiany pójdą w kierunku usprawnienia czynności administracyjnych pod kątem widzenia ekonomji sił pracowniczych i czasu.

Repertuar Kin.

»WIEDZA« wyświetla doskonałą komedję pod tytułem »Schowajcie swe smutki.« W rolach głównych Flip i Flap, — znakomici komicy.

»SOKÓŁ«: film pod tytułem »Król Cyganów« z Jose Mojicą i Rosetą Morena.

LIST DO REDAKCJI.

Apel do Dyrekcji Poczt i Telegr. w Krakowie.

Otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników list, który drukujemy, — dodając, że sprawa doręczeń przesyłek pocztowych w Piwnicznej, jest sprawą niezmiernie pilną. *Redakcja.*

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie, zmieniając Urząd pocztowy w Piwnicznej na Agencję pocztową, bez obowiązku doręczania listów i przesyłek pocztowych osobom zamieszkałym na całym terenie gminy Piwnicznej, — nie pomyślała wcale nad tem, że Piwniczna od dwóch lat stała się modna i bardzo wielu kuracjuszy już zjechało a z ukończeniem roku szkolnego, większa ilość gości przybędzie.

Z zarządzenia tego jest ten skutek, że wszyscy kuracjusze zmuszeni są odbywać codziennie wędrówki do agencji pocztowej, by odebrać sobie list lub przesyłkę pieniężną, — a przedpokój Agencji pocztowej jest tak szczupły, że pomieści zaledwie kilka osób a reszta musi stać na trotuarze, tamując ruch przechodniom.

Możeby Dyrekcja Poczt i Telegrafów już z dniem 1 lipca b. r. ustanowiła listonosza do doręczania przesyłek i listów na terenie całej Piwnicznej, ponieważ tego domagają się wszystkie pensjonaty i kuracjusze a tem samem wymaga tego porządek.

ZLOT MŁODZIEŻY W GDYNI.

Realizując hasło mobilizacji młodego pokolenia Polski dla służby morza, Komitet »Święta Morza« organizuje od dnia 1 lipca w Gdyni powszechny zlot młodzieży z całej Polski. — W zlocie weźmie udział 50000 uczestników, reprezentujących wszystkie organizacje młodzieży. Program uroczystości przewiduje zbiórkę uczestników na Polanie Redłowskiej. Po Mszy św, celebrowanej przez Ks. Biskupa Okoniewskiego, odbędzie się uroczystość ślubowania młodzieży na wierność morzu. Ślubowanie odbierze, a następnie przyjmie defiladę, — specjalnie przybyły na tę uroczystość Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

Duchowieństwo udzieli poparcia „Świętu Morza"

W dniu 30 maja, Jego Em. Ksiądz Kardynał Aleksander Kakowski, — przyjął w Warszawie przedstawicieli Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej i Głównego Komitetu Wykonawczego »Święta Morza« w osobach przewodniczącego Komitetu J Dębskiego oraz dyrektora E. Kłopotowskiego. Zapoznawszy się z pracami przygotowawczemi i programem tegorocznego »Święta Morza«, Ks. Kardynał Kakowski zgodził się na przyjęcie członkowstwa w Komitecie Honorowym oraz obiecał poparcie duchowieństwa dla organizowanych uroczystości. — Pełne życzliwości stanowisko Ks. Kardynała Kakowskiego, przyczyni się niewątpliwie do uświetnienia obchodów »Święta Morza« przez wzięcie w nich udziału całego duchowieństwa Powinno się to zwłaszcza w wysoce dodatni sposób zaznaczyć na organizacji obchodów w środowiskach wiejskich oraz w dalszym ciągu przyczynić do stałego wzrostu zainteresowania zagadnieniami morskiemi na wsi.

W dniu 30 maja delegacja Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz Głównego Komitetu Wykonawczego »Święta Morza« w osobach mec J Dreszera i dyr. M Moskwy, złożyła wizytę Księdzu Biskupowi Dr J Burschemu, Superintendentowi Generalnemn Kościoła Ew.-Augsburskiego w Polsce. Przychylając się do prośby delegacji, Ks. Biskup Bursche przyjął członkowstwo w Komitecie Honorowym »Święta Morza«. Jednocześnie z własnej inicjatywy obiecał Ks. Biskup Bursche poruszyć na zjeździe polskiej młodzieży ewangelickiej w Królewskiej Hucie w dniu 3 czerwca b r. sprawy związane z obchodem tegorocznego »Święta Morza« oraz zlotu młodzieży w Gdyni

Poświęcenie jachtu żaglowego w Zakopanem

Planowana wycieczka jachtem żaglowym przez pp. Freytaga Gustawa i Habasa Władysława, celem złożenia wieńca na grobie Władysława Warneńczyka w 490-lecie jego śmierci, znajduje się obecnie w końcowem stadjum realizacji. — W najbliższą bowiem niedzielę odbędzie się uroczyste poświęcenie nader misternie wykonanej łodzi żaglowej. Zaznaczyć wypada, że wartość wyżej wzmiankowanej łodzi, z nader dużym nakładem pracy wybudowanej, dochodzi do 1500 złotych.

„Dzień Matki" w szkołach Zakopiańskich.

»Dzień Święta Matki« urządzony przez Komisję Oddziałową Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w sali »Morskiego Oka« w dniu 10 czerwca 1934 obejmował nader bogaty i urozmaicony program, oraz wstępne i końcowe produkcje chórowe, wykonane nader udatnie przez wyróżniający się folklorem kwiecistych spódniczek i gorsetów chór żeńskiej szkoły powszechnej pod batutą p. Adama Kassubego, produkcje śpiewne doskonale sharmonizowanego kwartetu »Okszy« (Internatu gimn.). Furorę na sali wywołało tango, doskonale oddane przez tenże zespół, nic też dziwnego, że bisami zmuszeni byli wykonawcy zjawić się powtórnie. Dalej trzy okolicznościowe krótkie, lecz pełne polotu i ujawniające młode talenta, obrazki sceniczne, pióra ucz. gimn. W. Kotoni (klasa VI), G. Sawki (klasa VII), M. Polaka (klasa VII). Taniec ludowy (krakowiak) wykonany doskonale (piękne stroje i głosy, szczególnie pierwsza para).

W wykonaniu obrazków scenicznych brali udział: W. Kotoni (kl. VI), Wł. Chrząszczewska i K. Ustupska (kl. VI) Wł. Cukier (kl. IV), R. Krzysiak (kl. I). Pawlica (kl. I), A. Bachleda (kl. I), Heniszówna (kl. VI), G. Sawka (kl. VII), G. Gottfriedówna (kl. VII), K. Galicówna (kl. VII), M. Polak (kl. VII), M. Schreierówna (kl. V). Program został wykonany bez zarzutu i stał na znacznym poziomie artystycznym. Piękne głosy, opanowanie dykcji, swoboda o którą trudno, gdy chodzi o aktorów-amatorów, przepiękne stroje ludowe — oto walory, które każą zaliczyć niedzielny obchód do najlepszych z tego rodzaju imprez.

Szczególnie dobrze prezentował się chór żeńskiej szkoły powszechnej, doskonale zgrany głosowo, który pięknie ułożony — iluminowany, robił wrażenie kwiecistego pola, kołysanego smętną pieśnią góralską »Nie wyganioj owcareńku« i »Hej zahucały góry«.

Młodzi Przyjaciele, pokazaliście, że dużo dać z siebie potraficie, dlatego należy się Wam szczere uznanie, niech ono będzie dla Was zachętą do dalszej intenzywnej pracy i kultywowania w swych młodych duszach i sercach ideałów Dobra, Prawdy i Piękna.

Również żeńska szkoła powszechna ku uczczeniu »Dnia Matki«, urządziła dnia 3 czerwca 1934 r. poranek. Dzieci popisywały się deklamacją, śpiewem, odtańczyły krakowiaka — i odegrały krótką sztuczkę sceniczną. Następnie obdarowały swoje mamusie kwiatami. Szczególnie podobał się wszystkim z mocą i silną ekspresją wypowiedziany przez Z. Książka, ucznia klasy VI., wiersz Asnyka »Gdym jeszcze dzieckiem był«. Urządzeniem poranku zajęła się p. Z. Kostyszynówna.

Faron P.

PODANIA O ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Powiatowe Komendy Uzupełnień wydały przypomnienie w sprawie podań słuchaczy uczelni akademickich, zabiegających o odroczenie służby wojskowej. — Podania te przyjmowane będą jeszcze przez 1 miesiąc, tj. do 1 lipca b. r. — Należy więc o tem terminie pamiętać wszystkim zainteresowanym.

Pomoc dla Polaków

przebywających w Czechosłowacji.

Apel wzywający do pomocy Polakom w Czechosłowacji zainicjowany w Warszawie przez »Centralny Komitet doraźnej pomocy dla Macierzy szkolnej w Czechosłowacji«, na czele którego stanął gen. dr. Roman Górecki, nie pozostał bez echa. Krakowski Komitet Wojew. zobowiązał się zebrać 10.000 zł. Nowy Sącz przystąpił też do akcji. Na czele Komitetu stanął p. starosta dr. Łach sekretarzem i skarbnikiem wybrano inż. W. Cyłę, prezesa T. S. L.

Obecni na zebraniu przedstawiciele kilku organizacji, złożyli doraźnie następujące datki:

Miejscowe Koło Przyjaciół Zw. Strzel. (prezes Balak 25 zł., Tow. wioślarskie (prezes Żaroffe) 10 zł., Zw. Kolej. polskich (prezes Żaroffe) 20 zł.; nadto zdeklarowano następujące datki:

Rada powiatowa (star. W. P. Łach) 25 zł., Kasyno urzędnicze (W. P. Sichrawa) 25 zł., Czytelnia Mieszczańska (A. Brudziana) 25 zł., Od. Związku Strzel. Oddział Nowy Sącz (A. Batko) 25 zł., »Związek Podhalan« Ognisko Nowy Sącz (R. Reguła) 5 zł., Zw. Emerytów państw. (Klimowski) 10 zł., Zw. Obrony Kresów zach. 10 zł., Zarząd powiat. Z. S. (Komorek) 25 zł., Związek Kupców polskich 25 zł., Okręg. Tow. rolnicze (prof. Wzorek) 5 zł., Związek Zawod. pracowników miejskich (inż. Cyło) 20 zł.

Dalsze składki napewno jeszcze wpłyną. Obywatele chętni i patrjotyczni zechcą je nadsyłać na ręce skarbnika inż. Cyły, Magistrat. Składki te odesłane zostaną dnia 30 czerwca b. r. do Komitetu Wojewódzkiego, dlatego uprasza się o wcześniejsze wpłacanie. Za składki serdecznie się dziękuje.

Komitet.

Obwieszczenia licytacyj.

II Km. 81|34.

Obwieszczenie licytacji nieruchomości.

Kazimierz Porzycki, komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu, rewiru II-go, ogłasza, że na wniosek Jana i Rozalji Szkaradków, odbędzie się w Sądzie grodzkim dnia 23 lipca br. o godzinie 10-tej licytacja połowy realności lwh. 145 ks. gr. gm. kat. Gołąbkowice, małol. Heleny, Jana i Jadwigi Fetków własnej, położona w Gołąbkowicach, składająca się z pgr. 17|25 o obsarze 187 sążni kwadratowych, oceniona na 935 złotych. Na tej parceli stoi dom drewniany, parterowy, kryty dachówką, w średnim stanie o 2 pokojach, kuchni i pokoju na poddaszu, oceniony na 2500 złot. Oficyna kryta dachówką o jednej ubikacji, oszacowana na 200 zł., razem cała realność oszacowana została na 3.635 zł. a połowa zobowiązanych własna na kwotę 1.817.50 zł., przynależności oszacowane na 56.50 zł. razem 1.874 zł. Najniższa oferta wynosi 1.249.34 złot. Do realności lwh 145 ks. gr. Gołąbkowice, należą następujące przynależności: studnia cembrowana, piwnica pod domem, wychodek, ogrodzenie i 8 drzewek owocowych. Wadjum w wysokości 10 procent ceny szacunkowej winni mający chęć kupna złożyć w gotowiźnie albo w papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych. Akta egzekucyjne, dotyczące sprzedaży połowy tej nieruchomości można przeglądać w godzinach urzędowych od 8 lipca br. w sekretarjacie Sądu grodzkiego w N. Sączu pod Nr. 31. Kom.

Km. 213|34.

Komornik Sądu grodzkiego w Limanowej, zamieszkały w Limanowej, Aleja Becka, ogłasza na zasadzie art. 692 kpc., że w dniu 26 czerwca 1934 r. o godzinie 14-tej w Słupi (dwór) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 100 q ziemniaków jadalnych, 100 m. sześc. drzewa sosnowego, oszacowanych na łączną sumę 1000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży Komornik.

Km. 1087|34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach, zamieszkały w Gorlicach przy ul. Wł. Jagiełły L. 6. obwieszcza, że w dniu 28 czerwca 1934 r. o godzinie 10-tej w budynku Sądu grodzkiego w Gorlicach — biuro Nr. 1 II. p. odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości składającej się z 880|1728 części realności lwh. 1010 ks. gr. gm. kat. Gorlice objętej dłużników Chaska Gleichera, Gitli Nechy Gleicher i Tauby Gartner własnych, złożonych z parceli budowlanej i 2-ch domów, oszacowanych na kwotę 27913 zł. 40 gr. o najniższej ofercie 13.956 zł. 70 gr.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.